

TYGODNIK

PETERSBURSKI

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

WTOREK, $\frac{3}{15}$ SIERPNIA.

Cena ROCZNA w Rosyi!

z początkiem, a w Siołicy, z
neszeniem do mieszkań, 15

rubli. POŁROZCZNA 8 rubli
srebrem.

Wychodzi we WTORKI
PIĄTKI. Prenumerata przy-
muje się pod adresem do Wy-
dawcy Tygodnika w Peters-
burgu, lub do Expedycji
Gazet Petersburskiego Poczt-
amtu, nadto we wszystkich
Pocztowych urzędach w Ce-
sarstwie i Królestwie.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{2}{14}$ SIERPNIA.

Przez Rozkaz dzienny CESARSKI w Wydziale Wojsko-
wości, z dnia 27 Lipca, liczący się przy Zakładach Wojsko-
wych Wychowania, Jenerał-major *de Courcelles*, zalicza się
do Armii i mianowany Dowodzącym brygadą rezerwową 6
dywizji piechoty, na miejsce Jenerał-majora *Parowa 1*, a
dymissjonowany Jenerał-major *Voigt*, zostaje nanowo przy-
jęty do służby i zaliczony do 3 dywizji gwardyi.

— Przez Rozkaz dzienny CESARSKI w Wydziale służby
Cywilnej, z dnia 25 Lipca, Saratowski Cywilny Gubernator,
Rzeczywisty Radzca Stanu *Kożewnikow* uwolniony zostaje od
tego urzędu i zaliczony do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

— N. CESARZ JmC raczył wydać następny Reskrypt do
J. C. Wysokości Głównego Zwierzchnika Wojskowych Za-
kładów Wychowania:

WASZA CESARSKA WYSOKOŚCI. Z serdeczną pociechą
roztrząsałem Zdanie sprawy o stanie wojskowych zakładów
Wychowania w roku 1853. Niezmordowana pieczołowitość
Wasza około przygotowania dostojnych sług dla Tronu i
Ojczyzny, w skutku widzieć się daje. Wielu już z WASZYCH
wychowaućców, zapieczetowali krwią, na polu bitwy przelaną,
wniosłe uczucia, któremi ożywione jest wychowanie tak czule
ukochanych przez Was dzieci; są oni chlubą MOJEJ Armii.
Pewny jestem, że i ci oficerowie, którzy teraz weszli do jej
szeregów, pójdą za chwalebnym przykładem swoich towa-
rzyszy, ku czei NASZEGO oręża i ku sławie Rosyi. Oby ich
służba była nagrodą WASZEJ ojcowskiej o nich troskliwości.

Na oryginalne własną J. C. Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

Peterhoff, 27 Lipca 1854 roku.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kapituły Orderów, z dnia
22 Czerwca, Pomocnik Starszego urzędnika Kancellaryi Kró-
lewskiej Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego, Radzca
Kollegialny *Kobielański*, mianowany kawalerem orderu Św.
Anny 2 klasy, w nagrodę gorliwej służby, przez Ministra
Sekretarza Stanu poświadczonej.

— Na przełożenie przez Głównozarządzającego Wydziałem
Dróg Komunikacji i Publicznych Budów, przedstawienia
Wileńskiego Wojennego, Gródzieńskiego, Mińskiego i Kowień-
skiego Jenerał-Gubernatora, N. CESARZ JmC, 11 Lipca NA-
wyż raczył rozkazać: 1.) W mieście Kownie, w kwarta-
łach położonych między ogrodem publicznym, oznaczonym
na planie literą A, i zieloną linią C, D, E, F, G, pozwolić
jedynie budować domy murowane. — 2.) Z konieczności, dla
ulgi obywateli tej części miasta, dozwalać budować przy do-
mach murowanych mieszkalnych, niemieszkalne przynależ-
ności z drzewa, z zastrzeżeniem, iżby długość tych drewnia-
nych oficyn na wielkich dziedzińcach, to jest mających nie-
mniej jak 100 sążni kwadratowych, nie przechodziła pięciu
sążni, a na małych dziedzińcach, to jest mających niemniej
jak 30 sążni kwadratowych, nie przechodziła trzech sążni;
iżby szerokość oficyn nie była większa nad dwa sążnie i
żeby między temi oficynami i najbliższemi zabudowaniami,
pozostawiane było próżne miejsce nie mniej jak na trzy sążnie.

NOWINY Z BAŁTYCKIEGO MORZA.

Alandskie Szchery. 10 Lipca, o godzinie 2 po południu,
pokażało się siedm nieprzyjacielskich statków w przesmyku
Engelund, zlamtał weszły one w zatokę Lumparn i rzuciły
kotwice. O godz. 4, od tej eskadry oddzieliły się cztery
statki parowe i podeszły do Bomarsund na strzał działowy,
ale kule z jednej z wież Alandskich, z czasowej bateryi i
fortu, zmusiły statki parowe do oddalenia się na dawne

miejsce, daleko po za wystrzał. 11 Lipca na zatokę Lumparn przybyły jeszcze dwie fregaty. Tego dnia dostrzeżone były na morzu nieprzyjacielskie okręty różnych stopni; z nich dwadzieścia cztery weszły na pobrzeże, Fegleffjörd, ze statkami wiosłowymi i żołnierzami do wylądowania, (desantem.)

12 Lipca angielska eskadra, rozstawiona w zatoce Lumparn, bezustannie posyłała barkasy dla pomiaru głębokości tej zatoki.

Od 13 po 21 Lipca nieprzyjacielska flotta, znajdująca się w widoku Bomarsunda, i składająca się z 60 okrętów różnych stopni, nie jeszcze przeciw Alandskim warowniom nie przedsięwzięła.

Rewel, 13 Lipca, eskadra nieprzyjacielska z dziewięciu okrętów, dwóch fregat i trzech statków parowych, stanęła na kotwicy od wschodniej strony wyspy Nargan; od tej eskadry oddzielają się i powracają do niej statki parowe i fregaty.

14 Lipca pod Narganem, stały na kotwicy, pod banderą błękitną admirała angielskiego:

Trzy okręty 3-pokładowe (z nich jeden śrubowy.)

Pięć okrętów 2-pokładowych, śrubowych.

Śrubowa fregata, dwa parowe słupy, niewielki trzymasztowy parowy statek, mały dwumasztowy takiż statek, i kupiecki skuner.

2-pokładowy okręt pod banderą francuską i skuner kupiecki pod banderą Duską.

Wiosłowe statki tej eskadry utrzymują ciągłą komunikację z wyspą Nargen, na której nieprzyjaciół rozbił namioty. Po 26 Lipca ta eskadra zostaje na jednym i temże samem miejscu; szalupy jej zajmowały się pomiarami głębiny wejścia do Rewelskiego portu.

Nieprzyjacielskie kroazery, dwupokładowe śrubowe okręty, fregaty i statki parowe, nieustannie zjawiały się pod Hangoudd, Parkalaud, Sweaborg a 23 Lipca widziane były z Krasnej Górki.

Z Dagerort, Spithamp, i Pakerort odbierano po raz kilka w dzień, telegraficzne doniesienia: „na horyzoncie nic nie widać.”

NOWINY Z CZARNEGO MORZA.

Od daty ostatnich wiadomości, umieszczonych w tutejszych gazetach, o zbliżaniu się nieprzyjacielskiej floty pod Sewastopol, nie nie zaszło godnego uwagi.

Nieprzyjaciół oddalwszy się w nocy na 15 Lipca na morze, posyłał statki parowe na wzwiady: ku Eupatoryi, ku południowemu wybrzeżu i ku Teodozyi. Zbliżanie się tych statków ku brzegom żadnych nie miało następstw. Z jednego z krążących pod Teodozyą parowych statków byli wysłani na brzeg ludzie, w dwóch barkasach; ale za ukazaniem się naszych kozaków, ci nie omieszkali wrócić na zado, wymieniwszy z kozakami kilka ręcznych wystrzałów, wśród których ze statku parowego wystrzelono raz z armaty.

Następnie, w ciągu jeszcze dwóch dni, nieprzyjacielska eskadra była w widoku Krymskich brzegów.

Martwa cisza, nie pozwalająca naszym żaglowym okrętom wyjść na morze, zmuszała nieprzyjaciela holować swoje okręty statkami parowymi. (R. I.)

Journal de St.-Petersbourg z dnia 29 Lipca (10 Sierpnia) zawiera następujący artykuł:

«Wszystkie gazety europejskie powtórzyły w ostatnich czasach depeszę, przez którą Lord Aberdeen wyjawiał w swoim czasie, Gabinetowi Cesarskiemu, swoje zdanie we względzie warunków traktatu Andrinopolskiego.

Rozgłos, dany tej odezwie i wnioski, które z niej wyciągnięto, są powodem Gabinetowi Cesarskiemu do ogłoszenia, ze swej strony, odpowiedzi, jaka na nią w owym czasie była dana. (Załączenie w osobnym Dodatku.)

Jeżeli, wpośród zawziętych namiętności, które dziś więcej niż kiedy usiłują w skażonym obrazie wystawić zamiary polityczne Rosyi, a które wywołały, i jak się obawiać przychodzi, na czas nieograniczony, obecne przesilenie, może jeszcze istnieć aby cień bezstronności; ważny dokument, który podajemy do wiadomości powszechnej, powinien wystarczyć na przyprowadzenie do prawdziwej wartości owego mylnego i przesadzonego wykładu, jaki Anglija nadawała w roku 1829 traktatowi Andrinopolskiemu.

Dwudziesto-pięcio-letnie doświadczenie lepiej jeszcze służy do zaprzeczenia temu wykładowi.

Jeżeliby następstwa tego aktu miały być rzeczywiście tak fatalnemi, jak to wystawiał Lord Aberdeen, jeżeli tak zbliżka zagrażały niezależności, nietykalności, istnieniu nawet Cesarstwa Ottomańskiego, zaiste, cała ćwierć wieku nie byłaby upłynęła, bez wyprowadzenia na jaw choćby jednego z tych przewidywanych następstw. Tymczasem, pytamy: czy dzisiejsze nasze zajście z Turcją wywołane zostało by przez jeden z warunków, które Minister Angielski wystawiał, jako mające wyrzucić tak zgubny wpływ na losy tego Państwa?

Dziś można już sądzić, czy nabycie szczupłego terytorium Anapy, Achalcychu i Poti, miało rzeczywiście tę ważność, jaką lord Aberdeen doń przywiązywał. Te rzekomopanujące pozycje, mające podług niego, posłużyć do okucia Sultana w kajdany, oddające nam w ręce klucze Persyi i Turcyi, użyczające nam środków rozrządzania według naszego upodobania, losami Azji Mniejszej, widzianoż iżby przez nas były użyte ku rozszerzeniu, jak się tego obawiał, naszych zdobyczy na Wschodzie lub na Zachodzie? otworzyły nam one drogę do Teheranu lub do Konstantynopola? Nie dowiodłaż owszem dzisiejsza wojna, że warunki te, jakieśmy zawsze twierdzili, nie mają w oczach naszych innego znaczenia, jak tylko obronne?

Turecja, zostałaż zdławiona w splotach tego pasa krajów niepodległych, który jakoby dokoła niej tworzyło samo proste potwierdzenie dawnych przywilejów, udzielonych Xięstwom i Serbii?

Niebył też Rząd Angielski szczęśliwszym w swych domysłach o ogromnem znaczeniu, które przywiązuje do przywilejów handlowych, rzekomo nowych, zawarowanych w traktacie Andrinopolskim, na rzecz rosyjskich poddanych. Jeżeli te w rzeczy samej były wyrachowane, w sposób zdolny spowodować i usprawiedliwić kroki nieprzyjacielskie, widzianoż kiedy, w ciągu lat dwudziestu pięciu, iżbyśmy ich używali dla ponowienia umyślnie w Turcyi klęsk wojny? Wolne przejście ciastnin, zawarowane dla okrętów kupieckich, wszystkich narodów i zniesienie, też jakoby nowe, prawa rewizyi ze strony Rządu Tureckiego, wszystkie te warunki, wystawiane jako dążące do pozabawienia Porty środków zabezpieczenia się od kroków nieprzyjacielskich z zagranicy i od zdrady ze strony własnych poddanych, czyliż w rzeczy samej sprowadziły tak ważne niebezpieczeństwa? Albożesmy kiedy (jak nas obwiniano iż to zamierzamy), usiłowali, z pieniackich utrudnień, jakich mógł doznawać ten lub ów cudzoziemski okręt, powziąć pretext prawny do wypowiedzenia wojny Turcyi?

Nakoniec, jest-li prawdą, iżby to wynagrodzenie pieniężne, wymagane naprzód od Sultana, ale którego znaczna część następnie była mu oszczędzona, tak dalece narażało byt polityczny Turcyi? Dałoż się widzieć, iżby uszczerzenie tego wynagrodzenia wzbudziło pomiędzy ludnością rokosz lub zamieszanie powszechne, które miały być jego skutkiem? Temuż to należy przypisać czyny zdradstwa i ucisku, których chrześcijańscy Sultana poddani, równie potem jak i przedtem, byli ofiarami?

Raz jeszcze powtarzamy: żadne z obaw i domysłów przesadzonych, które nam wtedy wyrażano, nie ziściły się przez ciąg lat dwudziestu pięciu. Długa era ciszy i pokoju panowała od traktatu Andrinopolskiego między nami i Turcyą i jeżeli spokój tej ostatniej został zakłócony w tym okresie, nie było to przez nasze roszczenia — sprawiły to roszczenia potężnego lennika, któregośmy nie stworzyli, którego owszem zamachy, za pierwszym razem sami, a następnie wspólnie z Rządem Angielskim, pohamowaliśmy.

Depesza więc lorda Aberdeen nie więcej nie dowodzi, jak tylko ducha krytyki drobiazgowej, i nieufności przesadzonej, z jaką Gabinet Brytański zawsze przystępował do rozbioru naszych z Turcyą układów. Ten to sam duch przewodził poglądom na rękojmie, których, pogwałcenie uroczystych zapewnień, kazało nam w ostatnich czasach wymagać od Porty Otomańskiej. On to, nadając im znaczenie, jakiego nigdy nie miały, skończył na tem, iż wpłatał i Turcyą i Europę w olbrzymią gmatwaninę, której ostateczny wypadek niepodobny jest do przewidzenia. Jeżeliby, w epoce traktatu Andrinopolskiego, Francya, ożywiona naówczas lepszymi niż dziś usposobieniami, była się ślepo zespoliła z Angliją w jej podejrzeniach, pokój świata zostałby wydany, jak dziś na nieszczęście ma miejsce, na prawdziwe zakłócenie, a to pod pozorem zapobieżenia zamiarom i niebezpieczeństwom urojonym.

Depesza do Xięcia Liwen, Posła Rossyjskiego przy Jego Królewsko-Brytańskiej Mości.

S.-Petersburg, 21 Stycznia 1830 roku.

Mości Xiążę.

Posel Jego Królewsko-Brytańskiej Mości miał polecenie udzielić mi depeszę lorda Aberdeen, gdzie rozwinęte jest zdanie Gabinetu Angielskiego o głównych punktach traktatu Andrinopolskiego.

Ministrowie Angielscy nie uznali stosownem objawiać tego dokumentu ani Waszej Światłości, ani hrabi Matuszewicowi, sądząc, że pełnomocnicy JEGO CESARSKIEJ MOŚCI nie mają instrukcyj potrzebnych do wchodzenia w rozbiór uwag krytycznych, które Gabinetowi Londyńskiemu podobało się nam udzielić.

Wasza X. Mość oceni zapewna pobudki takiej powściągliwości. Czuję się wszakże obowiązany przesłać J. O. Panu kopiją i przekład depeszy Głównego Sekretarza Stanu i dołączyć niektóre objaśnienia, które ukażą w prawdziwym świetle politykę N. CESARZA JMCI.

Chęć wypełnienia powinności, przywiązanych do wysokiego stanowiska, jakie J. K. Brytańska Mość zajmuje w poczcie Władców Europejskich, oraz pragnienie wprowadzenia zupełnej szczeroci w stosunkach Wielkiej Brytanii z Rosyją, spowodowały Rząd Angielski do przesłania nam swego sądu o traktacie, któryśmy świeżo zawarli z Portą Otomańską.

Też same usposobienia i chęci dyktują naszą odpowiedź. Nie możemy się nie oczyścić z obwinień, które byłyby ważne, jeśliby były uzasadnione; nie możemy nie wywiązać się szczerocią za szczeroci, i nie rozwinąć powodów, które nigdy nie pozwolą nam uważać za słuszne zarzutów nam uczynionych.

Dla tego, żeby je przedstawić w całej ich mocy, powtarzamy tu dosłownie miejsca z depeszy lorda Aberdeen, zawierające zdania, których podzielać nie możemy:

1.) Tymczasem będzie to przedmiotem, godnym JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, starać się wzmocnić zaufanie JEGO „sprzymierzonych.

Co do 1. Wzmocniać zaufanie Swoich sprzymierzeńców, będzie zawsze najżywszém życzeniem CESARZA, i od chwili podpisania traktatu Andrinopolskiego miał On już przyjemność odebrać od Króla Jmci Francyi, Króla Pruskiego i nawet Cesarza Austriackiego, uroczyste zapewnienie, iż ta ufność, w pełni usprawiedliwiona traktatem w mowie będącym, z każdym dniem wzrasta.

2.) „Usuwać powody do obawy, które, jeżeli nie wychodzą na jaw w samym traktacie, nie mogą wszakże nie wyrodzić się z obecnego stanu Cesarstwa Otomańskiego.

Co do 2. Stan obecny Porty Otomańskiej jest skutkiem błędów, które popełniła. CESARZ zaiste nie może być za nie odpowiedzialnym. Nie widzimy też, jakimby prawem można kłaść na karb Rosyi powody do obawy, „które nie wychodzą na jaw w traktacie Andrinopolskim, ani jak można od niej wymagać, iżby im zapobiegła. Samemu tylko

Tureckiemu Rządowi ta możność się należy. Przezornością, umiarkowaniem, wiernością dla swych zobowiązań, polityka jego usunie obawy o których mowa, gwałtownością zaś i pochopnością do wojny, nie omieszką ich rozwinąć.

3.) Kiedy CESARZ JMC objawił zamiar wypowiedzenia wojny Porcie, z pobudek które wyłącznie dotyczyły się interesu Rosyi, Rząd Brytański, nie dając żadnego zdania o słuszności tej wojny, wyraził swe przekonanie, że nawet najwypełnione powołanie nie upoważniałoby zwycięzcy do wymagania od strony przeciwnej takich ofiar, które mogą narażać jej byt polityczny, albo naruszać stan posiadłości terytorjalnych, na którym spoczywa pokój powszechny. Rząd ten czyni też uwagę, że żądanie wynagrodzenia i opłaty, mogłoby być posunięte do stopnia tak wysokiego, że Porta miałaby trudność w uczynieniu mu zadość, bez wpadnięcia w taki stan słabości, który odjąłby jej charakter niezależnego Państwa.

Przyprowadzając do skutku zagrożenie najścia prowincyj Ottomańskich, J. C. Mośc oświadczył, iż nie myśli odstąpić od zasad bezinteresowności, które są ceścią Protokołu Petersburskiego i traktatu Londyńskiego. J. C. Mośc zrzekł się wszelkich zamiarów zdobyczy i zawłaszczenia. Zapewnił po raz kilka, że nie tylko nie pożąda ruiny Państwa Tureckiego, ale owszem pełen jest troskliwości o jego zachowanie. Przyrzekł, iż wymagania wynagrodzenia nie będą posunięte do stopnia, iżby zdolne były narazić istnienie polityczne tego Państwa i oświadczył, iż taka polityka nie jest wypadkiem wspaniałomyślności romansowej, ani czczego pragnienia sławy, ale że jest ugruntowaną na prawdziwym interesie Rosyi, oraz że ten interes dobrze pojęty, tadziez te uruczyste zaręczenia, będą najlepszymi rekojmiami Jego umiarkowania.

J. C. Mośc dodał, że Jego uczucia nie ulegną zmianie ani wtedy nawet, kiedyby, wbrew Jego zamiarom i usiłowaniom, podobno się Opatrzności Boskiej dopuścić upadek za naszych czasów Państwa Ottomańskiego. W tym nawet przypadku CESARZ JMC ma mocne postanowienie nie rozciągać granic Swoich posiadłości i nie więcej nie żąda od Swoich sprzymierzeńców jak podobnego wyrzeczenia się wszelkich widoków interesu i zawłaszczenia, którego On będzie pierwszym przykładem.

Co do 3. Pozwoliłmy sobie uczynić niektóre uwagi nad temi przytoczeniami, jakkolwiek, dokładność ich nie do życzenia nie pozostawia.

Naprzód, zdaje nam się, że Anglija niesłusznie rozciąga na Azję zastosowanie zasady, która zabrania Mocarstwom, zmieniać, za pomocą nabytków terytorjalnych, stanu posiadłości, na którym spoczywa pokój powszechny. Kiedy pokój powszechny został przywrócony w roku 1814, Anglija równie nie miała jeszcze swoich posiadłości w Nepaul, swoich zdobyczy na Pindarrhies'ach i Mahrattach, jak myśmy nie mieli Erywanu, Achaleyclu i Anapy. Znalazłaby się więc sama winna zgwałcenia zasady o której mowa, przez wszystkie nabytki, które poczyniła w Indjach od roku 1814 i byłbyśmy z Rządem Angielskim w konieczności przysyłać sobie nawzajem protestacye, względem wypadków naszych wojen w Azji. Ale te protestacye nie nastąpiły, bo byłyby nieuzasadnione i właśnie dla tego byłyby takimi i wtedy, kiedyśmy, w naszych ostatnich z Turcją układach, zgodzili

się zatrzymać kilka miast azyatyckich w tym jedynie celu, iżby przez to umniejszyć sumę pieniężnego wynagrodzenia kosztów wojennych, która się nam należała.

Pokażemy w dalszym ciągu, że samo to wynagrodzenie, takie, jak je określił traktat Andrinopolski, niema nic nadmiernego, nie, co by narażało byt Turcyi. Nateraz ograniczymy się przypomnieniem ostrzeżeń, które z naszej strony poprzedziły zawarcie traktatu 6 Lipca (*). Przed rozpoczęciem jeszcze układów, których on był zawiązkiem, nie zaniechaliśmy zauważyć Rządowi Brytańskiemu, że, podług nas, poznanie i wykonanie takiego aktu zmieniłyby usposobienia Rządu Tureckiego względem Rosyi i spowodowałyby go do naruszenia Ugody Akermanskiej; że naruszenie tego traktatu naraziłoby najdroższe interesa nasze, że byłibyśmy zmuszeni za nimi obstawać, i że tym sposobem, raz wdawszy się w kwestyę Grecką, nie moglibyśmy uczynić ani jednego wstecznego kroku, ani, według wszelkiego podobieństwa, uniknąć wzięcia się do broni. Już od Listopada 1827 Porta ziściła, z opłakaną dokładnością, te przewidzenia, których dowody znajdują się w archiwach Londyńskiego Gabinetu. W miesiąc potem, w Grudniu 1827, Ministerstwo Cesarskie, pomieściło w jednej ze swych depeszy oświadczenie o którym lord Aberdeen wspomina, oświadczenie, które wyrażało, że zasady, uświęcone traktatem 6 Lipca, wyłącznie kierować będą polityką CESARZA JMC, i że choćby nawet sądzono nam było widzieć ostatni dzień bytu Państwa Ottomańskiego, myśli J. C. Mości, we względzie powiększenia Rosyi, pozostałyby te same. Ale, naprzód, oświadczenie to stosowało się jedynie do samego tylko wykonania traktatu 6 Lipca. Powtóre, odnosiło się jedynie do następstw możliwych środków przymusu, do przedsięwzięcia którego wespół z nami, wzywaliśmy sprzymierzeńców naszych, ażeby niezwłocznie otrzymać wypełnienie tego aktu. Potrzebą, oświadczenie to było poprzedzone wykazem położenia szczególnego, w którym Rosya znajdowała się od tej chwili, skutkiem naruszenia traktatu Akermanskiego, któregośmy byli przewidzieli, a ten wykaz z kolei, dawał jasno poznać, że w żadnym przypuszczeniu CESARZ JMC nie ścierpi, iżby podobne położenie miało się przedłużyć. Wszakże, gdy środki, które byłyby przedsięwzięte na nasze żądanie, dla przeprowadzenia do skutku aktu 6 Lipca, miały zarazem położyć kres tak niepożądanemu położeniu, rzeczą było naturalną, że, używając naszych sprzymierzeńców do spółdziałania i przywiązując doń rychłe ustanie takiego stanu rzeczy, który wymagał od nas wielkich ofiar, mieliśmy mocne postanowienie usunąć wszelką myśl wynagrodzenia specjalnego. Bylibyśmy te wynagrodzenia znaleźli w naszej zgodności z Wielką Brytanią, i w bezpieczeństwie zupełnem, jakieby ta zgodność nam zapewniała. Ale kiedy sprzymierzeńcy nam oświadczyli, że nie mogli pójść torem, którymśmy wskazali, kiedy przez swe miłowanie względnie ważnych trudności naszego położenia, dali nam do zrozumienia, że sami jednemu powinniśmy myśleć w sposób

(*) O wyzwoleniu Grecyi.

(Red.)

bach wyjścia z niego; kiedy nakoniec Porta, nie kładła już granic swoim czynom, nieprzyjaznym i wojna stała się nieuchronną, nasze oświadczenia przestały być tyle wyraźnymi. Wprawdzie interes pierwszorzędny zawsze jeszcze niepozwaliał nam zawojować; zachowywaliśmy również niezmienną chęć nieobalania Państwa Ottomańskiego, (i zaiste, dowiedliśmy następnie, że chęć ta była szczerą, jak świadczy załączający się tu list Posłów Angielskiego i Francuzkiego do Feldmarszałka Hrabiego Dybicza-Zabalkańskiego). Ale musieliśmy obmyślić potrzebne kombinacje, dla zapewnienia zadośćuczynienia za poniesione przez nas straty, oraz dla zjednania poszanowania dla praw naszych na Wschodzie, tych to praw, za które krew rumska od półwieku była przelewana. — Ztąd to w naszym Manifestie 14 Kwietnia 1828 r. proste tylko twierdzenie, że Rosya daleką jest od układania zamiarów zdobywczych. Ztąd wynagrodzenie za koszty wojny i ostrzeżenie publiczne, iżby nas nie zmuszano do nadania naszym działaniom wojennym takiej rozciągłości, i takiej dzielności, któreby wystawiły na niebezpieczeństwo losy Państwa Ottomańskiego, iżby nas nie zmuszano powiększać wymagania wynagrodzeń, w stosunku prostym ofiar, jakimi będą po-
przedzone.

To ostrzeżenie pozostało bez skutku. Porta zmusiła Rosyą do wystawienia na sztych losów Państwa Ottomańskiego. Odrzuciła wszelkie układy, aż, jak wyznają Posłowie Anglii i Francyi, istnienie jej przyprowadzone zostało prawie do samego tylko imienia. Stopa wynagrodzeń wzrosła, jakśmy powiedzieli, w miarę przedłużenia wojny kosztownej. Ale Państwo Ottomańskie pozostało. Jeszcze jeden marsz wojsk naszych — i upadek jego był nieuchronny; aleśmy się zatrzymali. Porta była straciła trzy czwarte swych europejskich posiadłości, i oto odzyskuje je w pełni; wielka część Azji Mniejszej była zajęta przez nasze wojska; i oddajemy jej wszystko, prócz kilku punktów, które służą jedynie do ubezpieczenia dawnych naszych posiadłości. Porta ofiarowała (i Gabinet Angielski wie to dobrze), ustąpić nam Mołdawiją; myśmy odmówili. Mogliśmy byli przez dziesięć lat zajmować dwie z jej prowincyj; rzekliśmy się tego z własnego natchnienia. Takie są fakta, do których się odwołujemy, dla pokazania, czyliśmy dotrzymali naszej obietnicy, iż nie sprawimy upadku Państwa Ottomańskiego i czyliśmy kiedy zboczyli od zasady, podług której uważaliśmy istnienie jego za pożyteczne, a ile były przez nią zachowane traktaty z Rosyją zawarte. (D. c. n.)

O CHOLERZE.

W Petersburgu, po 27 Lipca pozostało chorych 329 — w ciągu doby zachorów. 14 — wyzd. 15 — umarło 11 — po 28 Lipca pozostało chorych 317.

W ciągu doby zachor. 17 — wyzd. 8 — umarło 7 — po 29 Lipca pozostało chorych 319.

W ciągu doby zachor. 12 — wyzd. 26 — umarło 5 — po 30 Lipca pozostało chorych 300.

W ciągu doby zachor. 12 — wyzd. 69 — umarło 7 — po 31 Lipca pozostało chorych 236.

W ciągu doby zachor. 15 — wyzd. 18 — umarło 9 — po 1 Sierpnia pozostało chorych 224.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

HISZPANIJA.

W *Indépendance Belge* z dnia 4 Sierpnia, czytamy: «Listy i gazety z Madrytu, z dnia 30 Lipca, napełnione są szczegółami o przyjęciu, którego, w dniu 29 tegoż m. doznali, zrana Espartero, a wieczorem O'Donnell. Ci generałowie, których niezgoda byłaby tak dla Hiszpanii zgubną, uściskali się po bratersku w obec całej Madrytskiej ludności.

— W gazecie Madrytskiej umieszczona jest proklamacya do mieszkańców Madrytu, Junty najwyższej, która się ustaliła w chwili powstania. Korporacya ta zapowiada, że zachowa swoją władzę aż do zebrania się Korteżów konstytuujących.

— Piszą z Madrytu do tejże gazety, 30 Lipca: «Potwierdza się wiadomość, że PP. Salamañca i Esteban Collantes, zostali zatrzymani w Albacete i odprowadzeni do twierdzy Pena de los Perros, (Psia Skala). Zapewniają, że hrabia de San Luis ukrył się we Francuzkiem Poselstwie, którego hotel jest ościenny z pałacem. Królowa Matka, zawsze jeszcze ukrywa się w Punta del Diamante.»

— Junta Valladolid'ska, dowiedziawszy się że Królowa Matka niechce opuszczać Hiszpanii i że napisała do Espartero iż będzie oczekiwała na postanowienie Korteżów i nie podda się żadnej innej woli, wyprawiła agentów do innych Junt, dla porozumienia się z niemi i wspólnego oświadczenia generałowi Espartero, iż nie złożą swej władzy, dopokąd Królowa Marya-Krystyna w kraju pozostanie.

W *Najpoźniejszych Wiadomościach* gazety francuzkiej *La Patrie* 4 Sierpnia czytamy:

«30 Lipca, o godzinie 10 wieczorem, Espartero i O'Donnell udali się razem do pałacu Królowej. Marszałek złożył w ręce J. K. Mości przysięgę na Prezesa Gabinetu i przedstawił Jenerała O'Donnella, jako Ministra Wojny.

Jenerał Dulce odprowadził do Madrytu dywizya, którą dowodził O'Donnell.

«Mówią że don José de la Concha będzie znowu mianowany Wielkorządcą Kuby.

«Madryt jest spokojny, lubo zawsze jeszcze najeżony harrykadami.»

— Co do tych ostatnich, w korespondencji gazety Belgijskiej, 3 Sierpnia, czytamy: «Tymczasem harrykady są upiękzone kwiatami i krzewami, nawet malowidłami; ponadawano im formy wieżyczek gotyckich lub arkad maurytańskich; ozdobione są wizerunkami Królowej, Espartero i O'Donnella.

— Nieporozumienie między Królową panującą i Królową Matką Maryą-Krystyną, wyszło na jaw w gwałtownej scenie, do której obaj małżonkowie wdać się musieli. W skutek tego Królowa Krystyna zdecydowała się odjechać do Francji i dano jej zapewnienie iż nie będzie bynajmniej niepokojona w podróży. (G. P.)

Depesza telegraficzna z Madrytu, z d. 1 Sierpnia, donosi, że na wezwanie Espartero zaczynają znosić barriki. Depesza dodaje, że ze wszystkich mianowań Ministerjalnych, lud najlepiej przyjął mianowanie O'Donnella Ministrem Wojny. (J. de S.-P.)

WŁOCHY.

W Neapolu wybuchnęła cholera; ale ta klęska nie jest tak straszna jak być jeszcze mogą następstwa polityczne, wywarłe na nasz kraj przez rewolucję Hiszpańską, której odbicie się tu uważają za rzecz nieuchronną. Poruszenie też umysłów w Królestwie Sardynii dochodzi najwyższego stopnia i z obawy wypadków, Ministrowie pozostają na swych stanowiskach, nie biorąc zwykłych letnich urlopów. (J. de S.-P.)

TURCJA.

Pisza z Wiednia, 28 Lipca, do gazety Powsz. Augsburskiej, że ostatnie nowiny z Konstantynopola i Szumli, w pełni potwierdzają wiadomość, że bitwa na wyspach Moka i Radoman była jedną z najkrwawszych i że turcy w zabitych i rannych stracili do 5,000 ludzi.

Konstantynopol, 24 Lipca. (Przez telegraf z Triestu) Mówią że Rada Porty okazuje skłonność do pokoju. — Cholera ukazała się w Warnie i Smyrnie; w Konstantynopolu stan zdrowia jest zaspokajający. Zawsze tu jeszcze mówią o usunięciu się Marszałka de Saint-Arnaud. Xiażę Napoleon będzie tymczasowo dowodził naczelnie armiją francuską.

— Lord Raglan, wódz naczelną armii Wschodnio-angielskiej, wydał rozkaz dzienny z surowym upomnieniem oficerów tej armii, iżby mundury swoje nosili z większą starannością i przyzwoitością, znajdując, iż pozwalają sobie, pod pozorem panujących upałów, ubierać się z największym niedbalstwem.

— W prywatnej korespondencji gazety Times z obozu Devno, 18 Lipca czytamy: «Wczora przejechała z Warny przez Devno stara kobieta, która, jak twierdzono, była sławną karakizłą, (czarna dziewczyna), Fatimé Kanum, dowodczyni plemienia Kurdów. Za nią jechało około 40 obszarpanych Baszi-buzuków. Zatrzymała się w kawiarni dla wypalenia fajki, i tam mieliśmy zręczność oglądania tej tureckiej Semiramidy. Jest to 70-letnia staruszka, chuda, ostrokoścista, z twarzą koloru ciemno-mahoniowego, zoraną głębokimi zinareszczkami i upiękrzoną kresami; ani zęba w gębie; oczy czarne, pełne ognia, biegające na wsze strony, wejrzenie przerażające; powieki ociekłe, ocienione gestem siwemi brwiami; nos jak komma zakrzywiony, szyja nadzwyczaj długa, bardzo podobna do guzowatej nasieki, na głowie brudny zielony zawój, pomięty niemniej od twarzy, nad którą

si wznosi (*). Reszta stroju, odpowiednia. Przepasana była szalem, za którym zatknięte pistolety, noże i jatagany. Jest ona w panińskim stanie; zwolennicy przyznają jej ducha proroczego. Prawdziwie ciekawym był widowiskiem pochod tej osobliwszej królowy Kurdów, udającej się do Szumli; jeżeli to w rzeczy samej była Fatimé-Kanum, a nie jaka inna czarownica. Dama ta nie przyjęła zaproszenia do naszego obozu; okazuje ona głęboką ku Giaurom pogardę.

— Wiadomości z armii tureckiej w Azji, są prawdziwie opłakane. Drożyzna, pędzą choroby, nieposłuszeństwo i dezercja, rozterki pomiędzy dowódcami, wprędce do ostatecznej doprowadzą ją ruiny. Wszyscy europejczycy starają się ztamtąd wycofać.

— Dwa szwadrony jazdy angielskiej, pod wodzą hrabi Cardigan, posyłane były na rekonesans pod Sylistryą. W tym razie przekonano się, że konie angielskie w bardzo przedkim czasie, skutkiem klimatu, stawały się niezdadne do służby kawaleryjskiej.

— Małżeństwo syna Reszida-paszy z córką Sultana, oznaczone jest na 16 Sierpnia. (P. P.)

Konstantynopol, 24 Lipca. W chwili odpłynienia wład pocztowy do Triestu, odbieramy z Warny, z dnia 21 Lipca, wiadomość, że 14 okrętów liniowych połączonej floty, mianowicie 7 angielskich i 7 francuskich, i kilka parowych fregat, wyszły z Balczyk na rekonesans do Krymu. Jenerał Canrobert jest na okręcie Napoleon, a jenerał Brown na Agamemnon. (Biuletyn z morza Czarnego, umieszczony w N° 57 Tygodnika, donosił o ukazaniu się tej eskadry pod Sewastopolem 14 (28) Lipca).

— W przeszłym tygodniu odczytany był na posiedzeniu Dywanu list Cesarza Napoleona do Sultana, przypominający, że czasby już było zabrać się do ziszczenia obietnic, danych Wielkim Mocarstwom co do ulepszenia bytu poddanych chrześcijańskich Porty i że należałoby też co najrychlej odnowić stosunki Turcji z Grecją.

— Wydany został do Gubernatorów prowincyj firman o nowym zaciągu rekrutów; w Sophia ogłoszony on został 21 Lipca. Wszyscy zdolni do noszenia broni, są powołani do stawienia się w jak najrychlejszym czasie.

— Depesza telegraficzna z Widdinu, 30 Lipca, odebrana w Wiedniu, donosi, że Omer-pasza dał rozkaz wszystkim dowódcom wojsk tureckich, znajdujących się na lewym brzegu Dunaju, iżby natychmiast przeprowadziły się na brzeg prawy. Wojska będące w Żurży, takież odebrały rozkaz.

— Wezyr Hercegowiny, Mustafa-pasza, został odwołany.

— Odebrano nowiny z Kars, po 9 Lipca. Noszą one cechę zwątpienia i upadku na duchu, które panują od porażki Selima-paszy. Spodziewano się że rossyianie będą atakowali Sobattan i za pierwszą o tém wiadomością, Kurszid-pasza (Guyon), opuścił Kars, z całym swym sztabem i posiłkami, które pomnożą garnizon Subattan do 20,000 ludzi.

(*) W ilustracjach francuskiej i niemieckiej był umieszczony wizerunek Fatimy, zdjęty z oryginału.

Reszta armii obozowała pod Kars, ale była gotowa do marszu za pierwszym rozkazem.

MONTENEGRO. Ostatnie nowiny są po 26 Lipca i nie wróżą pokoju. Owszem spodziewają się tu wręcz ważnych wypadków wojennych. Od kilku dni Omer-pasza kieruje swoje wojska ku granicy Czarnogórskiej. Xiażę Daniło zaczyna budować baterie na wyniosłościach panujących nad twierdzą turecką Spuz. Liczne egzekucje mają codziennie miejsce w Montenegro. Xiażę Daniło nie oszczędza nawet bliskich krewnych. Zgromadza on armiją swoją liczącą do 5,000 ludzi w Waszewie, po-nad granicą. (*J. de S.-P.*)

GRECYA.

ATENY, 26 Lipca. Gabinet jest nakoniec ostatecznie ukonstytuowany; Mavrocordato jest Prezesem Rady i Ministrem Spraw Zagranicznych, Londos Sprawiedliwości, Argyropulos Skarbu. Parlament ma być zwołany. — Między żołnierzami angielskimi ukazała się cholera.

— Piszą z Aten do gazety Belgijskiej z dnia 22 Lipca: «Pilnie było tu potrzebne przybycie P. Mavrocordato. Wielkie nieporozumienia zaszły w łonie Gabinetu. P. Argyropulos, Minister Skarbu szwagier P. Mavrocordato i P. Psyllas, przyjaciel tego ostatniego, a Minister Wyznań, dzielnie się oświadczyli przeciw środkom przedsięwziętym przez Ministra Wojny, P. Kalergi. Przystał też do nich P. Riga; Minister zaś Sprawiedliwości P. Calliga, wyszedł do dymisji. Pogodzenie tych rozterek będzie dla P. Mavrocordato nie łatwym zadaniem.

«W Atenach niemałe sprawiły wrażenie uwięzienia dwóch Redaktorów gazet, które codziennie atakowały Króla i podniecały do rokoszu przeciw tronowi i obecnemu stanowi rzeczy. Prawo na takie przypadki jest wyraźne i Prokurator Jeneralny, zarządziwszy uwięzienia, nie uczynił nic więcej, nad to, co prawo nakazuje. Ale co szczególnie zadziwiło powszechność, to, że aresztowani byli nawiedzeni w więzieniu przez Posła jednego z wielkich Mocarstw. (*P. P.*)

ANGLIJA.

LONDYN, 3 Sierpnia. Wczora Izba zajmowała się w Komitecie wnioskiem lorda Dudley Stuart w sprawie nowej Rosyjskiej pożyczki.

Na przełożenie lorda Palmerston Izba zastąpiła projektowane urządzenia tego billu paragrafem, stanowiącym, że poddani angielscy, tak zostający w kraju, jako i bawiący za granicą, oraz cudzoziemcy, bawiący w posiadłościach Królowej Jmci Wiktorji, którzy, w ciągu trwającej z Rosyją wojny, dobrowolnie i świadomie, nabędą fundy publiczne, bony, albo obligacje, wydane po dniu 29 Marca 1854 roku przez Rosyją lub Jej umocowanych, będą uznani za winnych przestępstwa zwanego w prawodawstwie angielskim *Misdemeanour* (bezprawie;) i ulegną karze więzienia najmniej przez trzy miesiące. Są od tego wyjęci poddani angielscy, poszukujący spadku lub stający się właścicielami majątku dłużnika za wyrokiem sądowym; ci upoważnieni są do przyjmowania i

odbierania przypadających im w taki sposób wszelkich zapisów, dywidend, fundów lub gotowych pieniędzy, pochodzących ze sprzedaży wymienionych wyżej papierów.

Izba uchwaliła następnie kredyty dodatkowe na artylleryą i część materyalną armii.

1 Sierpnia, na Izbie Lordów, lord Hardwicke zapytywał Ministrów w przedmiocie piratów wybrzeża Marokańskiego Riff, i mianowicie, czy nie byłoby sposobu położyć kresu popełnianym przez nich bezprawiom. Lord Clarendon oświadczył, że były czynione przełożenia w tym względzie Cesarzowi Maroku, ale ten oświadczył, iż nie jest w jego mocy poskromić tych piratów. Rząd Angielski posłał umyślnie do Gibraltaru okręt wojenny dla przedsięwzięcia stosownych środków.

W Izbie Gmin, powstając przeciw wnioskowi lorda Dudley Stuart, członek Gabinetu, sir Wil. Molesworth, wyraził się: «Celem wniosku jest *wstrzymać* wypłaty należne od Anglii za dług hollendersko-rosyjski. Jest to grzeczny sposób *odmówienia* swoim wierzycielom wypłaty należności. Owoż, ci, co nie mogą długów swoich uiścić, są *upadłemi*, ci zaś którzy nie chcą im uczynić zadość, są *umyślnemi bankrutami*, i lord Dudley Stuart chce, iżbyśmy takimi okazali się względem Rosyi, w obecnym szczególnym przypadku.

«Podobny wniosek podany Izbie w roku 1847 został odrzucony a to tym bardziej, że stan wojny wkłada na nas sowy obowiązek dotrzymania umowy. Od pożyczki Szląskiej, przyjętem zostało za prawidło, że jest to obowiązkiem Cywilizacyi płacić podczas wojny dług publiczny, należący się nieprzyjacielowi.

«Wojna nie uwalnia nas od długu. Nieprawdą jest, jakoby Rosya naruszyła jakiegokolwiek z zobowiązań specjalnych, z liczby tych, które zabezpieczają wypłatę długu hollendersko-ruskiego. Dług ten powstał z Konwencyj z lat 1814, 1815 i 1831, według których część summy, przeznaczonej na zakupienie kolonij hollenderskich przylądka Dobrej Nadziei, Demerary, Essequibo i Berbice, powinna była być obrócona na urządzenie spraw Belgijskich i oswobodzenie Hollandyi od pewnych finansowych względem Rosyi zobowiązań. W tym celu zgodziliśmy się wypłacać Rosyi część długu hollenderskiego, zaciągniętego z powodu wojny europejskiej, i zobowiązaliśmy się nie zaprzestawać wypłat w ciągu wojny. W ostatecznym wniosku utrzymuję, że traktaty, uchwalały Izby, Prawo Narodów i część nasza nie pozwalają nam zawieszać wypłaty długu.» (Donieśliśmy już że wniosek lorda Dudley Stuart, został odrzucony wielką większością).

— Odebrano nowiny z obozu angielskiego pod Devno w bliskości Warny, po 13 Lipca. Oficerowie i żołnierze zdają się podupadać na duchu. Wojsko, bardziej jeszcze niż publiczność europejska, znuzone jest długą swą nieczynnością. Widzi doskonale, że dotąd w niczem nie przyłożyło się do powodzenia wojsk tureckich i że przeglądy i parady, które odbywa, byłyby równie piękne, albo i piękniejsze jeszcze, w

Anglii, niż są na ziemi tureckiej. Jeżeli kto w obozie wspomni o atakowaniu Sewastopolu, odbierze niechybnie odpowiedź: «Podobne przedsięwzięcie byłoby czystym szaleństwem.» Jenerałowie mówią: «flotta nie jest usposobiona do podobnej wyprawy; trzeba by dwóch lat czasu dla zebrania środków wyładowania dostatecznej liczby wojska w obec nieprzyjaciela.» Mówią o ogromnej stracie ludzi, którąby podobny atak pociągnął za sobą; obok tego słyszymy opowiadania o stratach znakomych oficerów, poniesionych w Hamla-Korleby, w Ruszczuku i w ujściu Dunaju, gdzie w ogóle mało było wawrznów do zdobycia. Takie nowiny są aż nadto zdolne wzniecić nieukontentowanie w obozie. «Jest to niedorzecznością, (mówi korespondent *Times*), mniemać, że żołnierze pełni są entuzjazmu i zapału do walki z rossyanami. Wszystko to są bajki. Nasi żołnierze nie mają żadnej szczególnej ku rossyanom urazy, po prostu dla tego, że dotąd w oczy ich nawet nie widzieli, a nie mają też sympatii ku turkom, przez których są nieustannie oszukiwani, a bynajmniej nie tak traktowani, jak sprzymierzeńcy. W ogólności armija do ostateczności jest znudzona takim prowadzeniem wojny.»

— *Morning Herald*, pisze: «Mówią powszechnie, że Kontradmirał Corry jest chory, ale i to pewna, że między nim, a Dowódcą Naczelnym Napier'em nie wielka panowała serdeczność; ci panowie nie widywali się nawet z sobą.»

— Zaciąg milicyi Irlandzkiej zacznie się dopiero po ukończeniu żniwie; nie będzie ona uorganizowana wcześniej, aż na początku wiosny przyszłego roku.

— P. Arthur Gordon, syn Pierwszego Ministra lorda Aberdeen, został obrany Deputowanym na Parlament z Berwerley, przekreślawszy wielką większość swego spółzawodnika, kandydata liberalnego. (*J. de S.-P.*)

FRANCYA.

PARYŻ, 4 Sierpnia. Dotąd jeszcze z pewnością nie wiadomo, czy Cesarstwo II. będą lub nie będą w Paryżu na święta 15 Sierpnia. Według jednych Cesarz pozostanie w Biarritz, inni twierdzą, że na usilne prośby Ministrów zjedzie do stolicy. To wszakże pewna, że nie będzie żadnego przyjęcia w Tuileries Członków Ciała Dyplomatycznego.

— Piszą z Paryża do N. G. Pruskiej, że Dom Cobourg ma się w wielkim komplecie zgromadzić w obozie pod Saint-Omer. Xiążę Albert przybędzie tam z Londynu, Król Portugalski z bratem swoim, Xięciem Oporto, Król Belgów ze swymi synami i na koniec Xiążę Cobourg Gotha, Głowa Domu Cobourgskiego, z różnych stron tam się zjadą. Korespondent zadaje sobie pytanie: «Czego chcą Cobourg'owie, krewni i powinowaci wszystkich tronów Europejskich, a mianowicie, trzy lub czterykroć spowinowaceni z Orleanami; — co mają oni do czynienia z Ludwikiem Napoleonem?»

— Utworzenie obozu południowego zostało ostatecznie

nakazane przez Ministra Wojny. Będzie on założony o dwie prawie godziny drogi od miasta Aix, na ziemiach gminy Cabriès; naprzód rozłożą się dwa tylko pułki, a wojska następnie będą przybywały. (*J. de S.-P.*)

NIEMCY.

Jej N. Wysokość Xiężna Saxe-Altenburgska szczęśliwie powiła Córkę.

WIEDEŃ, 3 Sierpnia. Wczora Cesarz Jmć wrócił z Ischl i zamieszkał w zamku Schönbrunn. (*G. P.*)

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

PARYŻ, 6 Sierpnia. Uczta na 2,000 osób, która miała być dana w Pałacu Przemysłu, na święty Napoleon (15 Sierp.) nie będzie miała miejsca i goście są odproszeni.

— Piszą z Tulonu, że tam gotują nowy transport na Wschód materiałów artylleryjskich.

— Donoszą z Angoulême że Policja pozrywała tam mnóstwo kartek przyklepionych w nocy na 3 Sierpnia, wzywających lud do powstania na wzór ludu hiszpańskiego.

— Co do spraw Hiszpańskich, słychać że projekt przyłączenia Hiszpanii do Portugalii znowu zajmuje umysły; to wszakże pewna, że myśl ta nie jest w Portugalii popularna, a w Hiszpanii też nie mały spotka opór.

— Na Giełdzie Paryskiej 5 Sierpnia: 4½ procent. 98 fr. 80 centimów — 3-procentowe 71 frank.

LONDYN, 5 Sierpnia. Według *Globe* Parlament zamknięty będzie 12 Sierpnia a uczta Ministeryalna naznaczona jest na przyszłą Srodę i będzie miała miejsce w Greenwich.

— Na Giełdzie dzisiejszej (przez tel.) Konsolidy 93 — Rosyjskie 5-procentowe 98 — 4½ procentowe 83.

HISZPANIA. Espartero, Xiążę Vittoria, Prezes Gabinetu, niema żadnego Wydziału. — Według wszelkiego podobieństwa dowództwo naczelné Gwardyi przyboecznej Królewskiej będzie powierzzone Kapitanowi Jeneralnemu, P. Evaristowi San Miguel.

— Porządek i spokojność wracają w Katalonii, od czasu jak Marszałek de la Concha objął rządy tej prowincyi, która przedtem była plądrowana we wszystkich kierunkach przez bandy zbójców i opryszków wszelkiego rodzaju.

— Piszą z New-York, że tam odebrano wiadomości z Hawany po 14 Lipca. W polityce nic nowego; żółta gorączka czyni wielkie postępy. — W Hawanie panuje niespokojność we względzie okrętu liniowego *Soberano*, który wyszedł z Kadyxu do Kuby z 1,500 żołnierzami i dotąd nie przybywa. Wysłano na jego spotkanie dwa wojenne parowe statki.

TURCYA. Gazety angielskie ogłaszają depeszę telegraficzną następującą:

Konstantynopol, 27 Lipca. «Dywizya floty, na której znajdują się Jenerałowie Canrobert i Brown, udała się dla uczynienia rekonesansu na wybrzeża Krymu.

«3-cia Dywizya armii Francuzkiej, wyszła z Warny, 27 Lipca, do Kiustendzi i Sylstryi.

— Za rzecz pewną twierdzą, że Xiążę Napoleon niezwłocznie wróci do Francyi. (*J. de S.-P.*)

Позволяется печатать. 2 Августа 1854 года. Ценсоръ Н. Ахматовъ.

W Drukarni Wojennej.